Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 18 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 151.** 22. grudnia 1842.

## Przegląd artykułów.



## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Gazeta *Frankfurter Oberpostamts-Zeitung* umieściła artykuł o wypadkach w Barcelonie, rozwodząc się w ten sposób: Już po dwakroć zniewolono Espartera do poskromienia buntu. Widać, że uzurpacyja jego nie wyszła mu na dobre, a za taką trzeba uznać przywłaszczenie Espartera trzymającego w ręku Rejencyję, gdyż do téj chwili nie jest on za prawego Rejenta uznany ani przez Austryją, ani przez Prusy, ani przez Angliją. W témże samém mieście, któremu teraz bombardowaniem zagraża, położył niedawno temu kamień węgielny do swojéj Rejencyi, a to takiemi środkami, które teraz w dumie swojéj hańbą piętnuje jedynie dla tego, ponieważ tychże samych środków przeciw niemu użyto. Dni ostatnie listopada były bardzo burzliwe, jednak nie przyszło do znacznych zaburzeń; dziwić się należy, że zburzona masa ludu widząc zbliżający się kres panowania swego, żadnych się nie dopuściła excesów. Zagrażające utłumienie buntu rzuciło kość niezgody pomiędzy partyje; jedni drugim przypisują przyczynę upadku sprawy w Katalonii. Partyja umiarkowana, która tylko przeciw despotyzmowi wojskowemu i wprowadzaniu angielskich fabrykatów powstała, oskarża republikanów, że ci rewolucyjnémi zasadami rzucili postrach na całą Hiszpaniję, przez co odstręczono resztę prowincyj od sprawy *Katalonii tak*, że Barcelona sama o swoich tylko siłach walczyć musiała. Ultraliberalni zaś unoszą się gniewem i przypisują upadek całéj sprawy temporyzowaniu i tchórzostwu; trzeba było wystąpić zbrojno, ogłosić Rzeczpospolitą i pod tą chorągwią zajrzeć w oczy nieprzyjacielowi kraju, ale nie czekać za murami miasta oprawców Espartera. Te obopólne skargi są teraz tylko czczemi słowami, bo i na cóż się przydadzą? Pierwszy zapał uleciał, płomień rewolucyi przygasł jak pęknięta raca, a wewnętrzna niezgoda posiała swoje kły smocze na tymże bruku, który się miał sczerwienić krwią nieprzyjaciół kraju. Junta narodowa rozwiązała się, nowa junta otrzymała w spuściźnie, aby się przygotowywać do kapitulacyi. Na dniu 27. listopada zaczęła się przybliżać do jenerała van Halen i wchodzić z nim w układy. Udało się jéj przez zręczne temporyzowanie wstrzymać kanonadę do miasta, którą jenerał van Halen wprawdzie zagrażał, nie myśląc o niéj w saméj istocie. Kapitan jeneralny (van Halen) żądał przedewszystkiém rozbrojenia korpusu ochotników, junta zaś nie mogła na to przyzwolić nie mając zabezpieczenia amnestyi, ba, co większa, junta żądała niepodobieństwa, chciała bowiem, aby konzul francuzki gwarantował, iż amnestyja dotrzymaną będzie. Rejent przybywszy dnia 25. listopada przed Barcelonę żądał rozbrojenia mieszkańców, którzy

się poważyli ogłosić w programie, iż Rejenta składają z posady. Junta, która wzięła na siebie nie bardzo pochlebną rolę negocyjatora pomiędzy obiema stronami, wszelkich dokładała starań, aby korpus ochotników do poddania się nakłonić; z drugiéj strony znowu republikanie podżegali ognistemi słowy swoich kolegów z batalijonów na prędce utworzonych, aby nie opuszczali chorągwi, którą podnieśli. Junta rozkazała potém uwięzić głównego naczelnika partyi republikańskiéj i odprowadzić do warowni Atarazanas, w któréj się ulokowała milicyja miejska, okazująca wiele skłonności do poddania się. Tymczasem dopięto tego, że się korpus ochotników rozwiązał, z sześciu batalijonów trzy tylko powstawało natarczywie przeciw wszelkim układom z Rejentem i oświadczyło, że wszelkie negocyacyje junty paraliżować będzie. Mimo to udali się członkowie junty dnia 30. listopada do Rejenta i przedłożyli warunki, pod któremi się poddać zamyślają. (Obacz Gazetę przeszłą.) Rejent nie tylko że nie przyjął żadnych warunków, ale zagroził bombardowaniem miastu i użyciem wszelkich środków wojennych, jeźli się bezzwłocznie nie podda. — Dniem przed przybyciem Rejenta wydarzył się wypadek, który na umyśle mieszkańców wielkie sprawił wrażenie, a republikanom podał sposobność, upadłego ducha na nowo ożywić. Widziano z brzegów, jak się okręt linijowy angielski *Formidable* o 90 działach zbliżał do portu. W téjże chwili rozniesiono tę dziwną i nierozsądną wieść, że okręt ten wiezie na swoim pokładzie zapas kongrewskich rakiet, aby miasto obrócić w perzynę. Wkrótce potém widziano jak ten olbrzymi okręt przy ujściu rzeki Llobrogat tracił na mieliznę, z któréj się żadną miarą nie mógł wydobyć. Mieszkańcy Barcelony widzieli w tém rękę Opatrzności, która okrutne zamiary ciemiężycieli w niwecz obróciła. Przekleństwa, które się na widok zbliżającego się *Formidable* z piersi wszystkich mieszkańców wydzierały, zamieniły się po tym wypadku w okrzyki radości!

Wiadomości z Barcelony z dnia 2. grudnia donoszą, że Espartero nie chciał przyjąć deputacyję miasta, ale odesłał ją do jeneralnego kapitana van Halen. Na dniu 1. grudnia oświadczyła junta w proklamacyi, że jéj przełożenia taki obrót wzięły. Junta więc odstąpiła od swoich poprzedniczych warunków i przełożyła następujące: 1) Aby mieszkańcy Barcelony żadnéj nie doznali chłosty za wypadki, które zaszły za przyczynieniem się nieprzyjaciół dobra kraju. 2) Aby gwardyja narodowa tak długo broń zatrzymała, dopóki nie nastąpi reorganizacyja gwardyi miasta przez władze municypalne. — Jeneralny kapitan i te warunki odrzucił żądając złożenia broni, ustąpienia z warowni Atarazanas, ukarania hersztów i podżegaczy rokoszu. Gdy miasto te warunki wypełni, natenczas może liczyć na laskę Rejenta i na karność wojska królewskiego. We dwudziestu czterech godzinach miała junta lub przyjąć te warunki, lub je odrzucić; dłuższéj nie dozwala van Halen zwłoki. Nad temi warunkami naradzała się junta z komendantem batalijonu gwardyi narodowéj i z alkaldami wszystkich okręgów miasta. Po uchwale powziętéj udała się junta mając na czele biskupa powtórnie do jenerała van Halen, ale jéj nie przypuszczono. To oświadczyła junta w powtórnéj proklamacyi i zapytała lud, co ma przedsięwziąść: czyli oświadczyć przed Rejentem poddanie się miasta, lub czyli ma ustąpić od steru rządu, albowiem włożonych na nią powinności, to jest przywrócenia zgody i pojednania obu stron wypełnić nie może. Oznajmiono oraz, że Espartero ma niezwłocznie rozpocząć bombardowanie. — Nim tę proklamacyję ogłoszono, oddział ochotników, batalijony tyralijerów i wielu innych z milicyi okazywało chęć poddania się i złożenia broni, aby tylko ułatwić rozpoczęte układy: spodziéwano się albowiem amnestyi, choćby się takowa nie rozciągała na przewodźców powstania, o których nie miano tak wielką troskę, gdyż okręty francuzkie dały im bezpieczne schronienie. Gdy więc oznajmiono, że prośby junty po dwakroć odrzucone zostały, i że Rejent deputacyję miasta nawet przed swoje oblicze nie przypuścił, wtedy powstało pomiędzy ludem powszechne oburzenie, chciano napowrót uzbrajać korpus ochotników. Już od kilku dni czyniono przygotowania na przypadek kanonady do miasta: zrywano bruk, okrywano terasy ziemią, uprzątano piwnice na mieszkanie, wznoszono ślepe szańce na obwarowanie domów. — Dnia 2. grudnia po południu o godzinie czwartéj kazał van Halen imieniem Rejenta oznajmić miastu, że jeźli się do dnia jutrzejszego do godziny dziesiatéj zrana nie podda, nastąpi bombardowanie i ze wszystkich stron będzie szturm przypuszczony. Ta zatrważająca pogróżka zapaliła jeszcze bardziéj wściekłość powstańców. Wieczorem uderzono na wszystkich ulicach marsz jeneralny i ze wszystkich kościołów rozległ się odgłos dzwonów na trwogę. Zdawało się rzeczą niepodobną oznaczyć, co nazajutrz wypadnie, lub czego się wściekła masa ludu zostająca bez wszelkiego steru dopuścić może.

Najnowsze wiadomości z dnia 3go grudnia, umieszczone w dzienniku *Messager*, zawierają co następuje: Z Perpignan dnia 5. grudnia. Wiadomości z Pertuis donoszą zrana dnia dzisiejszego: Dnia 3. o godzinie 11téj przed południem rozpoczęto bombardowanie do Barcelony. Ogień trwa ciągle. Lud oświadcza, że nim się podda, wywiesi wprzódy banderę francuzką. Cała Katalonija powstaje w masie i spieszy na pomoc Barcelonie. Milicyje z Gerony i Figueras wyruszyły także do tego miasta. Konduktor szybkowozu jadącego z Figueras potwierdza te wiadomości i oświadcza, że po drodze słyszał ze wszystkich stron bicie we dzwony na trwogę. Tenże widział milicyję w pochodzie ku Barcelonie wśród okrzyków: Precz z Esparterem! Precz z Anglikami! Niech żyje Francyja!

Korespondencyja jednéj z gazet paryskich zawiéra wiadomość mającą pochodzić od wiarygodnéj osoby, któréj autentyczności wszakże korespondent nie zaręcza: że Espartero po dwudziesto-cztéro-godzinném bombardowaniu wkroczył do miasta, przyjąwszy warunki, które mu junta po raz piérwszy przełożyła. Utrzymują, że do przyjęcia warunków zniewoliła go trwoga przed masami ludu, które zewsząd nadciągały do miasta.

Jeneralny kapitan Katalonii donosi ministrowi wojny, iż wezwał konzula francuzkiego, aby przeszkodził hiszpańskim emigrantom udawać się na okręty. Konzul odpowiedział na to, iż nietylko że temu życzeniu uczyni zadość, ale takowe nawet swemu rządowi oznajmi, aby troskliwie czuwano w owych miejscach, w których się na okręty dostawać można.

---

Z najnowszéj poczty: Z Perpignan: Wiadomości z Pertuis donoszą pod dniem 6. grudnia, że Barcelona dnia wczorajszego kapitulowała. Mieszkańcy z Gerony, którzy szli do Barcelony, na tę wiadomość wrócili do domu.

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 6. grudnia. Z wielu okolic angielskich dochodzą znowu smutne wiadomości, iż całe gromady wychodźców do Ameryki północnéj, zmorzone głodem i wynędzniałe, ztamtąd do ojczystego kraju powróciły. Kapitanowie okrętów widząc wielki ich niedostatek, tknięci ludzkością, zabrali ich bezpłatnie na pokład, i przywieźli do Europy. Nawet za najniższą zapłatę nie mogli ci nieszczęśliwi w Stanach Zjednoczonych znaleźć dla siebie roboty, chociaż prawie wszyscy z nich są zręczni rzemieślnicy i umiejący uprawiać rolę.

Gazeta kolonij angielskich zawiéra następujący artykuł: »Mieliśmy tę przyjemność otrzymać dwa piérwsze numera *Mavrigazette*, która w Nowéj Zelandyi w języku krajowców wychodzi. Tytuł téj gazety jest: *Te Karere, O Nui Tireni, Na, te Rawana, I mea, Kia taja.* Ta gazeta ma format zwyczajny, w każdym numerze zawarte są artykuły oryginalne i listy, pisane przez krajowców, których misyjonarze kościoła angielskiego ukształcili. Jeżli to pismo z rozwagą prowadzone będzie, wywrze bardzo wielki wpływ na pierwiastkową ludność Nowéj Zelandyi, i rząd zasłuży sobie na pochwałę, iż pozwolił wydawać publiczne pismo, które w dziejach kolonizacyi jest dopiéro piérwsze.

*Messager* zawiéra następującą wiadomość z Malty pod dniem 27. listopada: W Afganistanie puszczono na wolność wszystkich jeńców bez wyjątku. W proklamacyi z Symli z dnia 1. października, o któréjśmy już donosili, ogłoszono, że wojsko angielskie cofnie się do Sudleczu, i że Afganom dano wolność złożenia sobie rządu, jaki się im podobać będzie. Quettak zupełnie opuszczono. Major Malcolm jadący z Chin udał się dnia 4. grudnia wieczorem z Paryża do Londynu.

Podług doniesienia zawartego w *Morning-Herald* mieli Anglicy znaleźć we włości na chińskiéj wyspie Hong-Kong oprawny w złote ramy obraz Napoleona, przed którym lud tamtejszy wonne kadzidła palił i modły odmawiał.

Tak *Morning-Chronicle* jak i *Globe* główne organa wigów zamieściły w swoich numerach przeciw proklamacyi jeneralnego gubernatora Indyjów Wschodnich, lorda Ellenborough protestacyję, przyczém *Globe* dodaje tę uwagę, iż lord Ellenborough nie jest upoważnionym w tak bezwzględny sposób ganić politykę swych przeciwników, gdyż wiadomo, że on sam jeszcze w marcu b. r. wydał dzienny rozkaz, aby wojsko bez poprzednich kroków zaczepnych i z pozostawieniem zabranych w niewolą jeńców do domu powracało. Rozkaz ten jako dowód trwogi, został na szczęście przez samych naczelników wojska i przez instrukcyje wydane od angielskiego rządu zniweczony; ale pomimo to, zawiéra on sam w sobie potępienie polityki wydawcy pomienionéj proklamacyi, która z pomyślnémi skutkami wyprawy w widoczném przeciwieństwie zostaje.

## Francyja.

Z Paryża dnia 3. grudnia. Przedwczoraj opuścił Król z swoją familiją zamek Saint-

Cloud, i sprowadził się do zimowéj rezydencyi w Tuileryjach. Tegoż samego dnia przybył nowy belgijski ambasador książę de Ligne do Paryża.

Hrabia Mole udał się dziś do ministeryjum wojny, gdzie miał długą konferencyję z marszałkiem Soult.

Lord Cowley miał wczoraj, za nadejściem depeszy z Hiszpanii, długą konferencyję z sekretarzem hiszpańskiéj ambasady i zaraz potém wyprawił gońca do Londynu.

Wyżsi oficerowie w Paryżu oczekują z natężoną uwagą, ażali Anglicy po skończonéj wojnie z Chinami i Afganami przedsięwezmą nową wyprawę do Japanu. Gdyż rozeszła się pogłoska, a to wskutek doniesienia w *Naval and Military Gazette*, że naczelny jenerał wyprawy chińskiéj zaproponował angielskiemu rządowi, przedsięwziąć wyprawę do Japanu, aby i tam handlowe korzyści uzyskać a tém samém położyć koniec odosobnieniu się tamtejszych okolic od Europy, i zażądać zadosyćuczynienia za niektóre obelgi, które Japończykowie angielskiéj banderze wyrządzili.

Z Havre donoszą: »Listem otrzymanym z Valparaiso pod dniem 21. kwietnia potwierdziła się wiadomość, że francuzka wyprawa pod dowództwem pana Dupetit-Thouars istotnie wyspy Marquesas zajęła. Wszystkich tych wysp jest cztéry, a z tych Nouka-Hiva jest najznaczniejsza. Bliższych szczegółów list nie zawiéra.

Obawiają się tutaj bardzo, aby wojenne okręty angielskie, stojące przed Barceloną, do kroków nieprzyjacielskich zmuszonemi nie były. Rzecz pewna, że nasz rząd wydał do francuzkiego konzula w Barcelonie, równie jak i do dowódcy stojącéj tamże eskadry francuzkiéj, jak najostrzejsze rozkazy, by wszystkiego unikać, coby do najmniejszego starcia się między angielskimi a francuzkimi marynarzami powodem być mogło.

Niektóre pisma madryckie utrzymują, że na czele powstania w Barcelonie stoi kilku jenerałów krystynistowskich, którzy na francuzkich statkach wojennych tam się dostali. Między tymi wymieniają jenerałów: Narvaez, Pavia i Concha, których każdy na naszym *Boulevard italien* przechadzających się widzieć może. Z tego można sądzić o tych pogłoskach, które chciałyby złożyć na Królowę Maryję Krystynę, że ona na swą korzyść rewolucyję w Katalonii zażegnąć usiłuje. Nikt nie może udowodnić aby jednym przypadkiem, w którymby stronnicy Maryi Krystyny w Paryżu bądź pośrednio bądź bezpośrednio najnowsze rozruchy w Barcelonie wspiérali.

Dziennik *Phalange* następujące czyni uwagi o przewadze Anglii w Hiszpanii: »Od Ludwika XIV. do rewolucyi 1789, Hiszpanija krążyła w sferze Francyi. Niekiedy wprawdzie Anglija usiłowała zająć stanowisko na niektórych ważniejszych punktach wybrzeża półwyspu, ale wpływ brytański nie dosięgał serca królestwa; zawsze tam wpływ francuzki miał przewagę. W powszechnéj koalicyi Europy przeciw Rzeczypospolitéj, Hiszpanija słabo nacierała. Ale powstał Napoleon, którego stałą myślą było obalenie potęgi angielskiéj. Odtąd Hiszpanija stała się także polem bitwy, na którém śmiertelna walka Napoleona z Angliją była najzaciętszą. Kiedy wszystko uginało się przed potęgą nowego Cezara, kiedy orły cesarskie wznosiły się nad wszzstkiemi stolicami stałego lądu, Hiszpanija opierała się z ponurą i nieprzełamaną energiją. Hiszpanija pochłonęła armije francuzkie, które przeszły za Pireneje. Rzecby można, że Anglija w te gorejące dusze południowe, natchnęła szaloną miłość ojczyzny i swobody. Cała Hiszpanija protestowała ówwczas przeciw militarnemu despotyzmowi Napoleona, jak dzisiaj w mniejszym stosunku Katalonija protestuje przeciw despotyzmowi militarnemu Espartera. Przez tę pamiętną walkę na półwyspie stoczoną, Napoleon wprowadził Anglije w środek i w serce kraju, i do wielkiego przypuścił ją wpływu. Pod tym względem można powiedzieć, że Napoleon zniszczył dzieło Ludwika XIVgo, a zniszczył je na korzyść Anglii. Wpływ angielski zajął miejsce wpływu francuzkiego. Od roku 1815. Anglija utrzymuje się na tém stanowisku w Hiszpanii. Za restauracyi, gabinet Saint-James mógł się obawiać przez chwilę, aby Europa absolutna nie skłoniła Francyi do przywrócenia dzieła Ludwika XIV. i głos Canninga groził rozkiełzaniem burz rewolucyjnych. Ale przeszłości nikt nie ponawia; przez najście 1822 r., Francyja zrównoważyła wpływ Anglii, ale go nie przemogła. Anglija silnie stanęła na półwyspie hiszpańskim, i zachowuje swoje stanowisko, a z następnych rewolucyj zręcznie korzystałaby wpływ swój wzmocnić.« *(Gaz. Warsz.)*

Rumaki arabskie, które wice-król Egiptu przysłał Królowi francuzkiemu Ludwikowi Filipowi w podarunku, oddał turecki ambasador i poseł Mehmeda Alego. Każdy z siedmiu koni nakryty był szkarłatnym czaprakiem i miał przewodnikiem arabskiego masztalérza. Jeden z tych masztalérzy, z szablą przy boku, przewodniczył temu orszakowi. Rumaki przyprowadzono na dziedziniec tuileryjski, gdzie Król i familija królewska z balkonu na nie po-

glądali, poczém oddano je urzędnikom listy cywilnéj.

Podług ostatnich wiadomości z Algiéru zawartych w *Moniteur* pod dniem 7. grudnia, jenerał Lamoricière puścił się znowu w pogoń za tą masą plemion, które Abd-el-Kader dla przeszkodzenia, aby się niepoddały Francuzom, z sobą uprowadził. W skutek téj zaczepki, nadmienione plemiona, złożone niemal z 30000 ludzi, pogrzebały przeszło 2000 trupów. Wielka śmiertelność ta nastąpiła z słonéj wody, która przez dni cztéry była jedynym ich napojem. Po zaciętéj utarczce, w któréj omal że Abd-el-Kader nie został schwytany, poszły plemiona w rozsypkę. Między innemi Kralefowie unosząc z sobą 14 trupów znakomitych osób, wrócili do swéj zagrody. Jenerał Lamoricière byłby ich mógł wszystkich w pień wyciąć; ale ułaskawił ich pod tym warunkiem, aby wyszukali swych naczelników, przystawili zakładników, i wyznaczone dla siebie grunta uprawiali. Po przyjęciu przez Kralefów pomienionych warunków, wróciła francuzka kolumna do Maskary. Przez poddanie się Kralefów, uzupełniono podbicie całego okręgu między granicą marokańską a lewym brzegiem Miny.

## Włochy.

Z Palermo dnia 28go listopada: Od trzech dni wyrzuca Etna ognistą lawę, która spływa w tym kierunku, jak leży miasteczko Bronte. Spustoszenie, które strumienie lawy do téj chwili zrządziły, mają być niezmierne. Roskoszna pora wiosenna dozwala nam, przechadzać się po całych nocach i przypatrywać się buchającéj Etnie. Zewsząd napływają także cudzoziemcy dla oglądania tego rzadkiego zjawiska.

## Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 14. grudnia. Postanowieniem. Najj. Pana jenerał-major książę Teniszew, mianowany został Zarządzającym komunikacyjami lądowemi i wodnemi w Królestwie Polskiém.

## Rossyja.

Z Petersburga dnia 1go grudnia, Jego Cesarska Mość wyraził swoje podziękowanie jenerał-adjutantowi Anrep, dowódcy linii nadbrzeżnéj Czarnego morza, za dobrze rozmyślone założenie i prędkie zbudowanie dwóch nowych warowni na lewym brzegu rzéki Kuban. Pod ich zasłoną ułatwi się przewóz koło przystani Wareninki. Cesarz był bardzo zadowolony z pracy oddziałów wojskowych, użytych do tego przedsięwzięcia.

Przytém pochwalił także, że starano się przy téj sposobności łagodnych używać środków i przyjaźne zawiązywać z góralami stosunki. Te przyjacielskie układy z Czerkiesami, oświadczył Cesarz, są dobrym początkiem do zupełnego podbicia tego narodu.

## Chiny.

Państwo chińskie podług swego położenia od wybrzeży Wschodniego Oceanu ku Środkowéj Azyi dzieli się na liczne prowincyje środkowe i i wiele prowincyj nadmorskich. Te ostatnie są: 1.) Prowincyja Pecze-li mająca z miastem Peking 25 milijonów ludności; 2.) Szang-tong 29 mil. ludn.; 3.) Kiang tsa 37 $^3/_4$ mil. ludn.; Nagan-lin 34 $^1/_4$ mil.; 5.) Cze-kiang 25 $^1/_2$ mil.; 4.) 6.) Fo-kien 14 $^3/_4$ mil.; 7.) Kwe-szo 528219 (?) mieszkańców; 8.) Kwang-se 713895 (?) mieszkańców; 9) Kwang-tong z miastem Kanton 19 $^1/_4$ mil, ludności. Środkowe prowincyje w głębi kraju są: Prowincyja Szan-si mająca 10 $^1/_4$ mil. ludności; 2.) Szen-si 14 mil.; 3.) Se-czuen 21 $^1/_2$ mil.; 4.) Jun-Nang 5 $^1/_2$ mil.; 5.) Ho-kang 23 mil.; 6.) Hong-pe 27 $^1/_2$ mil.; 7.) Hu-nang 18 $^1/_2$ mil., 8.) Kiang-si 30 $^1/_2$ mil. ludności, Teraźniejszy Cesarz Tau-kwang wstąpił na tron po śmierci swego ojca Ki-king, dnia 2. września 1820, i przy tej sposobności przybrał podług krajowego zwyczaju imię Iuen-hong. Ma on być monarcha łagodny, który okrutnemu despotyzmowi swych poprzedników wcale niesprzyja. Po zmarłéj swéj małżonce pozostało kilkoro dzieci. Drugi jego syn, okazywał wcześnie niespokojny, do buntu skłonny charakter, dla tego wysłano go do wojska w Mugden, gdzie się bardzo surowo z nim obchodzą. Tau kwang jakkolwiek absolutny władca, zależy jednakże od mandarynów, którzy izbę tajnéj rady stanowią. Izba ta składa się z cztérech radców, dwóch tatarskich a dwóch chińskich, tak dalece, iż piérwsi przed ostatnimi piérwszeństwo mają. Teraźniejsza dynastyja chińska pochodzi z Tatarów, a imię teraźniejszego Cesarza oznacza: »*Sława rozumu.*« Tau-kwang ma lat 56, jest silnéj budowy i wysokiego wzrostu. Po śmierci jego podobno rejencyja nastąpi. Urzędowém doniesieniem w gazecie pekińskiéj oznajmia on niekiedy wiernym swoim poddanym o swojém zdrowiu i jak się mu wiedzie. Poprzedni Cesarz na krótki czas przed swoją śmiercią wydał proklamacyję następującéj osnowy: »Gdym na górach Kwang-se toczył dzielnym rumakiem, przez zaziębienie, któregom

się zabawił w szybkim pędzie, uczułem ściśnienie w piersiach, i obawiam się, że podobno już nieprzyjdę do zdrowia.« Poczém rozkazał Cesarz, aby wszyscy urzędnicy państwa w znak żałoby poodrzynali sobie seledce, a damy haremu i damy dworu Cesarzowéj, aby sobie włosy ostrzydz, kazały następnie, aby wszystkie publiczne dokumenta przez cały rok błękitnym atramentem pisano. Zmarła Cesarzowa, małżonka panującego Cesarza, zdaje się, że była bardzo szanowna dama. Dla rzadkich jéj zalet wyniósł ją Cesarz na godność swéj małżonki, i postawił na czele swego haremu. W wydanéj po jéj śmierci odezwie, czyli mowie żałobnéj wyrażono: »Trzy szczęśliwe lata upłynęło w naszym związku małżeńskim, łagodna obecność jéj rozpraszała nudy, osładzała gorycze panowania, a urokiem swym, który na cały dwór rozsiéwała, jednała sobie wszystkie serca. Atoli szczęście to niezadługo w niedolę się zmieniło, a strapiony małżonek pozostał teraz samotny i opuszczony.« Najcelniejszą z jéj cnót była szczególnie dziécięca miłość; dla tego też do innych jéj imion, których bez wątpienia niemało miała, kazał Cesarz jeszcze dodać imię; *Heau-tze-nengr huang-ho* to znaczy: Cesarzowa, wzór dziécięcego posłuszeństwa. Pogrzeb jéj odprawiono z wielką uroczystością; nawet hołdujący mongolscy książęta musieli przywdziać żałobę. Lecz za powrotem orszaku pogrzebowego, przegrywała orkiestra, stosownie do obyczajów chińskich, najweselsze i najzabawniejsze tańce, jak gdyby dając do zrozumienia, że troski i smutek rozpędzać trzeba. Piérwszy najulubieńszy minister zowie się Hien ga. Zjednał on sobie łaskę u Cesarza przezto, iż go prosił, aby po śmierci swéj małżonki przez sto dni ani głowy ani brody sobie nie golił. Człowiek ten ma być nadzwyczaj śmiały i przebiegły. Jednego dnia wdarł się do haremu Cesarza i uprowadził mu córkę, inną razą wystąpił wcale niezameldowany przed oblicze Jego niebieskiéj Mości. Teraz jest zięciem Cesarza i najmożniejszym w całém Państwie.

# Nowiny lwowskie.

Nasz wirtuoz Jan Ruckgaber poświęcił Jego Królew. Mości Arcyksięciu Modeny, polonez i trzy mazury, ułożone na fortepijan. Kompozycyje te wydał Frańciszek Galiński bardzo ozdobnie i z wielkim przepychem.

Dnia 24. b. m. odbędzie się w domu Ochrony na Kręconych słupach popis publiczny uczniów tego zakładu, połączony z obchodem uroczystości Bożego Narodzenia. Obywatele tutejsi mogą więc powziąć przekonanie, o ile ten w zarodzie swoim tak piękny instytut zbawiennym się okazuje dla naszego kraju, od którego tak gorliwej doznaje opieki.

---

Z Warszawy d. 16. grudnia. — Od kilku dni bawi w Warszawie młody wirtuoz skrzypek Ładewski, któremu w stolicach i innych miastach Rossyi przyznawano najzasłużeńsze pochwały. Przed kilką tygodniami zachwycał publiczność Wileńską, i tameczne pismo było kilkakroć organem powszechnego zadowolenia. Otrzymaliśmy także wiadomość z Lublina o istotnie zadziwiającym talencie 17toletniéj panienki Augusty Geisthard. Jest to spiéwaczka z szczodréj ręki natury talentem udarowana. (Onegdaj przybyła do Warszawy, wczoraj dała się słyszeć w jednym z znakomitych domów, i wszyscy obecni znawcy jednomyślnie przyznali, że doniesienie z Lublina było rzeczywistém.)

Na wzór Almanaków muzycznych. wydawanych corocznie zagranicą, a poświęconych wyłącznie muzyce lekkiéj, spiéwnéj i wesołéj, skład muzycz. Ignacego Klukowskiego w tych dniach wydał *Album* na fortepijan, na r. 1843, obejmujące utwory następne: Polonez N. T. Nideckiego, dyrektora opery; walc z tematów Donizettego, ułożony przez tegoż Nideckiego; mazur Szopena; walc A. Kauteckiego; mazur A. Kotulińskiego; 5 kontredansów z oper: *Zanetta, Faworytka, Domino czarne i Le Cochet de cabriolet*, ułożone przez Musarda i Tolbequa; *Jéj obraz*, romans do spiewu, muzyka Szuberta, słowa tłumaczone przez J, B. Wagnera.

*(Kur. War.)*

---

# WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

*(Nieurzędowe.)*

*Targ na woły we Lwowie dnia 19. grudnia.*

Z przypędzonych na ten targ wołów, najważniejszy oszacowany został na 14 ½ kamienia mięsa, a 1¾ kamienia łoju, i sprzedany za 87 zr. 30 kr. w. w.; najmniéj ważący zaś oszacowany na 13 kamieni mięsa, a 1 ½ kamienia łoju sprzedany został za 80 zr. w. w.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dod. Nad.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 151. Gazety Lwowskiéj.

(3767)

# DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

# JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

*(Cena w monecie konwencyjnéj.)*

# Wiener Zeitschrift

für

# Kunst, Literatur, Theater und Mode.

Der Herausgeber der „Wiener Zeitschrift" ladet die Freunde und Leser derselben zu dem mit dem 1. Jänner 1843 beginnenden acht und zwanzigsten Jahrgange ein.

Da der Herausgeber nicht die Gabe besitzt und es auch unter seiner Würde hält, durch pomphafte Versprechungen oder durch zudringliches Selbstlob das Publikum zu locken und zu täuschen, so muß er sich damit begnügen, auf das im vergangenen Jahre Geleistete und namentlich auf die seit dem Beginne desselben eingetretenen Verbesserungen und Erweiterungen des Blattes hinzuweisen. Sein unablässiges Bestreben wird dahin gerichtet seyn, diese Verbesserungen auch im kommenden Jahre fortzusetzen und nach seinen besten Kräften den Zweck der „Wiener Zeitschrift" zu erfüllen, welcher war, und bleiben soll: denkenden und gebildeten Lesern eine ihrer würdige Unterhaltung zu gewähren. Es sollen weder Opfer noch Anstrengungen gescheut werden, diesem Ziele möglichst nahe zu kommen. Außer den schon bekannten und bewährten Mitarbeitern der „Wiener Zeitschrift" haben mehrere der ausgezeichnetsten und beliebtesten Schriftsteller Deutschlands ihre Mitwirkung für das kommende Jahr zugesagt, weßhalb im Fache der Erzählung, der Novelle und überhaupt der größeren Artikel werthvolle und interessante Mittheilungen versprochen werden können. — Der Nachdruck aus deutschen Blättern bleibt, als ein unwürdiges und unehrliches Erwerbsmittel, wie bisher so auch ferner, von der „Wiener Zeitschrift" streng ausgeschlossen, da sie es sich zum Gesetz gemacht hat, die Neugierde der Menge nicht auf Kosten ihrer literarischen Ehre zu befriedigen. — Die Kritik der „Wiener Zeitschrift" bleibt den Männern anvertraut, von denen das Publicum weiß, daß sie ihrer Aufgabe gewachsen und zugleich jeder Bestechung oder unwürdigen Nebenrücksicht unzugänglich sind — In dem Literaturblatte sollen, mit Uebergehung alles Schlechten und Verdienstlosen, die besseren Erzeugnisse der vaterländischen und auswärtigen Literatur mit freimüthiger Wahrheitsliebe und dem Anstande besprochen werden, wie ihn die Sache und der Leser fordern darf. — Die Notizen sollen, ohne die Zeitschrift zu einem Sammelplatze gehaltloser Klatschereien herabzuziehen, durch die Mannigfaltigkeit ihres Inhaltes dem Leser eine belehrende Unterhaltung bieten.

In der äußeren Ausstattung der „Wiener Zeitschrift," namentlich in den artistischen Beilagen, sollen auch ferner die bedeutendsten Kosten nicht gespart werden. Die Modebilder, welche als Originaldarstellungen wirklicher Wiener Moden von den Pariser Nachzeichnungen sich wesentlich unterscheiden,

und die Autorität des bei uns Angenommenen für sich haben, bleiben den nemlichen Künstlern anvertraut, die den unbestrittenen Ruf dieser Darstellungen im In- und Auslande bis zur Stunde aufrecht erhalten haben. — Die mit dem allgemeinsten Interesse aufgenommenen Bildnisse ausgezeichneter Zeitgenossen sollen mit gleicher Sorgfalt fortgesetzt werden. Auch in den übrigen Beilagen der „Wiener Zeitschrift" soll keine Verminderung der Zahl oder des Werthes eintreten.

Die Pränumerationsbedingungen bleiben die bisher bestandenen. Die geehrten Abnehmer in Wien werden demnach ersucht, ihre Bestellungen, wie bisher, im Comptoir der „Wiener Zeitschrift" (Dorotheergasse, Nr. 1108), wo allein die Pränumeration für den Platz Wien angenommen wird, machen zu wollen; und zwar: mit den Modebildern und sämmtlichen Beilagen 24 fl. C. M. ganzjährig; 12 fl. halb- und 6 fl. vierteljährig. Ohne Modebilder, jedoch mit den übrigen Beilagen, 16 fl. C. M. ganzjährig, 8 fl. halb- und 4 fl. vierteljährig.

Die geehrten Abnehmer in den Provinzen werden ersucht, sich mit Bestellungen, die jedoch nur halbjährig und mit den Modebildern angenommen werden, direct an die Ober-Postamts-Zeitungsexpedition in Wien, oder an die ihnen zunächst gelegenen Provinzial-Postämter zu wenden. Der Pränumerationsbetrag auf der Post ist 13 fl. 12 kr. C. M. halbjährig.

Die Versendung ins Ausland, nach den eingegangenen Bestellungen, und zwar mit den Modebildern und sämmtlichen Beilagen, zu 16 Thaler sächsisch Netto, übernimmt, wie bisher, die Carl Gerold'sche Buchhandlung in Wien.

Wien, im December 1842.

**Friedrich Witthauer,**
Herausgeber und Redacteur der „Wiener Zeitschrift."
(Am Peter, Nr. 571.)

---